

W OSADZIE „LEŚNO”

Leśno - to mała osada wojskowa zamieszkiwana przez dziewięć rodzin osadników wojskowych w woj. wileńskim. Powstała z podupadłego majątku ziemskiego, należącego do ziemianina, pana Żaby, przebywającego stale za granicą. Majątek ów został zakupiony przez Rząd Rzeczypospolitej i rozdzielony bezpłatnie żołnierzom, którzy szczególnie odznaczyli się w walce o niepodległość ojczyzny. Akt nadawczy mojego ojca cudem przetrwał dzięki ludziom czasy okupacji i wojny, i wrócił do właściciela.

Leśno - to piękna osada położona wśród pagórków, łąk, rzeczułek, zagajników i polodowcowych głazów. Od wschodu i północy otoczona przez duży las sosnowo-świerkowy, przeplatany brzozą, pełen grzybów, jagód, dzikiej zwierzyny i ptactwa. Od północy za lasem rozciągały się jeziora Obsterno i Ukła oddalone od osady wojskowej około pół kilometra - połączone piękną leśną drogą, przy której znajdowała się kaplica i siedziba porucznika rezerwy Artura Klotta. Po stronie południowej była wieś Wołkowszczyzna, za którą szła droga łącząca osadę z Nowym Pohostem i Miorami. Nieco dalej na zachód, nad jeziorem Drywiaty, leżało miasto powiatowe Brasław, w okolicy którego, w połowie od osady Leśno była druga osada - Archangielowo. Osadnicy ww. osad utrzymywali koleżeńskie kontakty z osadnikami z Leśna. Z osady Archangielowo zapamiętałam kilka nazwisk - rodzin: Hebros, Wiczorków, Smoliń-

skich i Chylińskich. Osadnicy sami budowali swoje gospodarstwa. Państwo pomagało im w formie pożyczek. Organizowali szkołę, do której uczęszczały również dzieci z okolicznych wiosek, ponieważ w promieniu 8 km nie było żadnej szkoły. Rozwinęli hodowlę bydła rasowego - rasy czerwonej, założyli mleczarnię i sklep kolonialno-spożywczy, z którego korzystała okoliczna ludność. Spotkać można było prywatne stawy rybne. Przy każdym domu rosły drzewa owocowe, kwiaty i warzywa. Osadnicy krzewili kulturę polską, cechował ich wielki patriotyzm i ofiarność. Utrzymywali stałe kontakty towarzyskie z KOPem - odbywały się wspólne zabawy, polowania, zawody strzeleckie i wyścigi konne. Wojsko skupowało wyprodukowane przez osadników plony rolne. KOP w Druwi reprezentowali por. Jan Zakrzewski, por. Andrzej Draczyński i plut. Czesław Dorociak. Losy ich nie są znane.

W 1938 r. na wiosnę w północnej części woj. wileńskiego odbyły się wielkie manewry wojskowe. Wszyscy osadnicy brali w nich udział. Wykazali się dużymi umiejętnościami w dziedzinie sztuki wojskowej. Systematycznie ćwiczyli w organizacji „Krakus”. Istniało też koło POW z zarządem w Brasławiu, na czele którego stała pani Saja - będąca również osadniczką wojskową. Okresowo odbywały się zebrania dotyczące problematyki POW na kresach. Ojciec mój współpracował z zarządem POW w Brasławiu. Organizował w środowisku wiejskim zebrania

okolicznościowe z okazji świąt państwowych, zapraszał ludność wiejską na wybrane audycje radiowe do własnego domu. Wyróżniał się w działalności politycznej, prowadził krytykę komunistycznych artykułów gazety „Zielony Sztandar”. Urządzał dyskusje polityczne i tym samym naraził się ówczesnym komunistom.

Osadnicy z Leśna pochodzili z różnych stron Polski. Jan Gogacz z Radomia, Ignacy Mazurkiewicz z poznańskiego (zmarł przed wojną), Julian Kowalski z Równego, Ochrysko z Łowicza - przed wojną powrócił w swoje strony i uniknął deportacji, Jan Bartman z kieleckiego (zamieszkał w m. Miory i też uniknął deportacji, Fiodor Kozioł z Białorusi, Tomasz Badyło z Tyszowiec k. Zamościa, Stanisław Iskra z Dzieszkowic i Siwicki

(nie wiem skąd pochodził, a na Syberię trafił ze wszystkimi.

Była to garstka ludzi, których łączył wspólny szlak bojowy, a następnie wspólna walka z wszelkimi trudami i praca przy budowie życia na osadzie. Dzięki silnej woli i ciężkiej pracy osiągnęli wyraźne sukcesy. Z roku na rok żyło się im coraz lepiej. Osada wyróżniała się swoistym urokiem i miała też swoje dni świąteczne. I była to osada gdzie toczyło się normalne, szare życie zwykłych ludzi. Na tym pięknym obrazie naszej osady wypada jeszcze dorysować rodzinny dom, stojący w otoczeniu zieleni, drewniany ganek, a przed gankiem moją rodzinę: matkę - Stanisławę, ojca - Tomasza i naszą trójkę: Alinę, Stanisławę i Czesława. No i jeszcze na skraju tego obrazu pamiętny świt nadchodzącego poranka 17 września 1939 roku...